



Rok LI.

Warszawa d. 2 września 1916.

Nº 10 (36).

DZIENNIK LECARSKI

· PISMO · TYGODNIOWE ·

POŚWIĘCONE · WSZYSTKIM · GAŁĘZIOM · WMIĘJ-
TNOŚCI · LEKARSKICH ·

Redaktorzy: Dr A. Puławski i Dr W. Starkiewicz.

Wydawca Dr W. Szumlański.

Adres Redakcyi—Żorawia 22.

Adres Administracyi—Marszałkowska 73.

Pracownia chemiczno - bakteriologiczna

Dra Stanisława MUTERMILCHA

Analizy moczu, płwociny, krwi, zawartości żołądkowej, kału, wydzielin, mleka, nalotów, wysięków i t. p.

Marszałkowska № 127 (Zielna № 22).

Racyonalne i b. staranne

kształtowanie paznokci (Manicure i Pedicure) w gabinecie Wiśniewskiej,

Aleje Jerozolimskie № 43, m. 15,

I-sze piętro, przy Marszałkowskiej.



**ASTHMIN-
"MOTOR"**

*w formie papierosów albo tytoniu
Usuwa szybko napady duszniczy
i wszelkie objawy astmy*

SKŁAD GŁÓWNY: WARSZ. TOW. AKC. „MOTOR”
Żądać w aptekach i składach aptecznych.



**GONOREIN
"MOTOR"**

Kapsułki przeciw rzeżączce zawierające: gonorol, salol, extract, cubearum, aethereum i menthol, poleca własnego wyrobu

War. Tow. Akc. „Motor”
Marszałkowska 23.

Towarzystwo Akcyjne „Fr. Karpiński” w Warszawie Elektoralna № 35
poleca

KARPIŃSKIEGO

KĄPIELE Z KWASU WĘGLOWEGO

(CO₂)

Zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen.

Kąpiele te, stosowane z przepisu lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rezeamie płuc, wadach serca i t. d. nie mniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi.

OPRÓCZ POWYŻSZYCH FABRYKA WYRABIA:

borowinowe z kwasem węglowym, zastępujące franzensbadzkie, krynickie, żegiestowskie, reinerckie i t. p.

jodowo-bromowe z kwasem węglowym.

bromowe z kwasem węglowym.

balsamiczno-sosnowe z kw. węglowym.

siarczane z kwasem węglowym, zastępujące akwizgrańskie, buskie, soleckie, truskawieckie, piszczzańskie i t. p.

UWAGA. Sole Karpińskiego do kąpielei są przygotowane w tabliczkach prasowanych, łatwo rozpuszczalnych.
Brozury gratis i franco. Żądać wszędzie.

**Karpińskiego
kąpiele**

**ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO CHIRURGICZNY
I ZANDEROWSKI**

Drów W. Łapińskiego i W. Reklewskiego

Aleja Jerozolimska 65 w Warszawie.

Choroby kręgosłupa, stawów, kości, mięśni, przemiany materii i t. p. Mechanoterapia (przrządy motorowe), przrządy do leczenia elektrycznoświatłowego i gorącym powietrzem, przrządy do leczenia przekrwieniem.

Sanatorium D-ra SOLMANA

Warszawa, Al. Szucha 9.

Zakład, wzorowo pod względem klinicznym zbudowany i urządzony, służy do pobytu i leczenia chorych z cierpieniami chirurgicznymi, kobiecymi, oraz wewnętrznymi, z wyjątkiem chorób zakaźnych i umysłowych. Pobyt i opatrunki od 3 do 7 rb. dziennie. Wszyscy Sz. PP. lekarze mogą umieszczać w zakładzie i osobiście leczyć swoich chorych, znajdują w sanatorium wszelkie środki pomocnicze do uskutecznienia leczenia chirurgicznego lub terapeutycznego.

Laboratorium Magistra Klawego poleca:

**HEMOGEN,
KUMYS,
GLICEROFOSFATY,
FOSFOL w granulkach i tabletkach,
GOMETOL A i B,
PIPERAZYNE musującą,
URODAL musujący,
HEMORIN,**

Iniekcje bakteriologicznie sprawdzane.

Szczepionki przeciwcholeryczną i przeciwtyfusową wyrobu D-rów J. Brunera i L. Karwackiego.

KREZOFORM MAGISTRA KLAWEGO do dezynfekcji.

Wydawnictwo „Gazety Lekarskiej“.

WYSZEDŁ Z DRUKU

Odczyt Kliniczny

Serya XXI.

№ 5, 6.

**O leczeniu przyczynowem
duru brzuszego.**

OPRACOWAŁ

LEON KARWACKI.

Lekarz Naczelny szpitala na Pokornej.

Cena kop. 80.

Nabywać można w Administracji Gazety Lekarskiej i we wszystkich księgarniach.

Skład główny w księgarni GEBETHNERA i WOLFFA.



GAZETA LECNICTWA

PISMO TYGODNIOWE
POŚWIĘCONE WSZYSTKIM GAŁĘZIOM WIEDZY
I SŁUCHU LECNICTWA

Warszawa, d. 2 września 1916 r.

Z ODDZIAŁU DRA LEONA KARWACKIEGO, LEKARZA NACZELNEGO W SZPITALU DLA CHORYCH ZAKAŻNYCH
PRZY UL. POKORNEJ.

Odczyn walkowy mięśni w stanach zakaźnych.

(Notatka kliniczna)

Podał

Włodzimierz Koskowski,

intern oddziału.

W pewnych stanach gorączkowych wywołać można u chorych wybitny odczyn mięśniowy za pomocą podniety mechanicznej. Jeżeli mięsień pojedynczy, albo grupę mięśniową szarpniemy, względnie uszczypniemy szybko, to powstaje wałek półokrężny na mięśniu. Szarpnięcie powinno być szybkie, nie zbyt silne, mięśnie muszą pozostawać w spoczynku.

Doświadczenie powyższe najdogodniej jest wykonywać na mięśniach takich, które najłatwiej można uchwycić, a więc na mięśniu dwugłowym ramienia, gorzej już (ze względu na grubą warstwę) na mięśniach łydkowych. Przy znacznem wychudzeniu udaie się wywołać odczyn walkowy u chorych nawet na mięśniu pośladkowym największym z warunkiem, ażeby mięsień był prawidłowo pobudzony, t. j. szarpnięty lub uszczypnięty z mierną siłą.

Wałek półokrężny wytwarza się natychmiast po zadziałaniu podniety mechanicznej, wznosi się dzięki elastyczności i kurczliwości włókien w przeciągu 6-7 sekund, następnie opada i znika.

Na odczyn powyższy u chorych gorączkujących zwrócił uwagę dr Karwacki, oraz

zaproponował mnie i kol. A. Mące przeprowadzenie badania na większym materiale, celem rozstrzygnięcia, czy odczyn niema cech swoistości dla pewnych chorób.



Odczyn walkowy u chorego na dur brzuszny.

Odczyn próbowaliśmy wywołać u kilkuset chorych na choroby zakaźne. W stanach zakaźnych (nie wszystkich jednak) odczyn występuje we wszystkich okresach choroby, a w zakażeniach ciężkich utrzymuje się jeszcze przez kilka dni po spadku ciepłoty. Na pierwszym miejscu postawić można dur brzuszny; gdzie objaw walkowy występował u każdego chorego i w czasie choroby i w czasie zdrowienia w przypadkach cięższych. W

innych stanach zakaźnych odczyn ten zachowuje się względnie indywidualnie. Zaznaczyć należy, że mięśnie osobników wycieńczonych reagują silniej, a okres, w którym odczyn można wywołać, trwa dłużej. U ludzi dobrze odżywionych niekiedy walek nie jest widoczny, jedynie wyczuwa się na dotyk, jako półokrężne zgrubienie włókien mięsnych.

Istotę odczynu wałkowego, podobnie jak i istotę samego skurczu mięśniowego, trudno jest wytłumaczyć wogóle; zawily jest związek, jaki zachodzi pomiędzy odczynem ogólnym na zakażenie, t. j. gorączką, a zwiększoną pobudliwością mięśniową. Pobudliwość jest w każdym razie znacznie zwiększona. Znane są objawy drgań włókienkowych mięśni tułowia przy opukiwaniu, lekki nawet ucisk na nerw kulszowy wywoływać może znaczne i długotrwałe drgania mięśnia pośladkowego największego.

Związek istotny pomiędzy skurczem fizyologicznym a skurczem „patologicznym”, jakim jest odczyn wałkowy, niewątpliwie istnieje. Chodzi tylko o to, który z poglądów co do istoty skurczu mięśniowego po zadzia-

łaniu podniety odpowiada mechanizmowi odczynu wałkowego z uwzględnieniem okoliczności, w jakich ten ostatni powstaje. Engelmanna twierdzi, że skurcz fizyologiczny powstaje podczas wytwarzania ciepła, inni, że praca mięśniowa, której wynikiem jest skurcz, powstaje z energii chemicznej niezależnie od spraw termicznych.

Skurcz mięśniowy może powstać wskutek zmian napięcia powierzchniowego, lub zmian ciśnienia osmotycznego, według teorii Paulego i wielu innych. Przypuszczenia te opierają się na powstawaniu zmian koloidalnych we włóknach mięsnych; kwas mleczny, przenikający do włókienek, wpływa na szybkie powstawanie skurczu.

Możliwą jest rzeczą, że w organizmie zakażonym zjawisko odczynu wałkowego powstaje z powodu zwiększenia się ilości kwasu mlecznego, a pobudka mechaniczna daje impuls do szybszej dyfuzji. Tym sposobem możnaby tłumaczyć też różnice indywidualne, jako zależne jedynie od obecności w większej lub mniejszej ilości kwasu mlecznego.

Z WARSZAWSKIEGO MIEJSKIEGO ZAKŁADU POŁOŻNICZEGO.

CIĄŻA BRZUSZNA, prawdopodobnie pierwotna.

Podał

Dr Med. W. Popiel,

Lekarz Naczelny Zakładu.

(Dokończenie — patrz № 9).

Przytoczone dane pozwalają nam przypuszczać, że zapłodnione, jak zwykle, w jajowodzie jajko, zamiast przedostać się do macicy znalazło się w jamie brzusznej i usadowiło się na otrzewnowej stronie dna macicy, tworząc tam przyczep łożyska i błony płodowe bez udziału doczesnej (*decidua vera*). Dalszy rozwój był zupełnie normalny, choć w nienormalnych warunkach i w niezwykłym miejscu.

Jak wiemy już, są to rzeczy zupełnie możliwe. Być może także, że jajko, wypadłszy z pęcherzyka Graffa uległo zapłodnieniu dopiero w jamie brzusznej; to są dla nas fakty mniejszej znaczności wagi wobec niezbitych dowodów, że rozwój zapłodnionego jajka odbywał się nie wewnątrz kanału macicy

i jajowodów i bez udziału nawet jajnika, lecz całkowicie poza niemi i w niczem ich całości nie naruszał. Jestto więc prawdziwa, pierwotna ciąża brzuszna o typie, którego kilku autorów nie przyznaje (Werth).

Inaczej patrzą się na sprawę lekarze, którzy spostrzegali przypadki, podobne do wyżej opisanego.

Z odnośnej literatury polskiej i obcej, za ostatnie lata znalazłem przypadek Jordana w r. 1896. Autor opisał przypadek ciąży brzusznej, w którym płód donoszony leżał między jelitami, jajowody i jajniki były zupełnie całe i nienaruszone, a łożysko usadowiło się na zewnętrznej powierzchni macicy.

Troczewski operował przypadek ciąży zamacicznej, w którym również nie było za-

dnego związku czy połączenia jamy, zawierającej płód, ani z macicą ani z przydatkami. Na podstawie szczegółowego badania autor twierdzi, że ciąża ta poczęła się swobodnie w jamie brzusznej.

Potocki w r. 1902 opisuje przypadek ciąży brzusznej, w którym jajo przedostało się do jamy otrzewnej przez przetokę maciczną — brzuszną, powstałą na lewym brzegu trzonu od tyłu po usunięciu drogą operacyjną usadowionego tam mięśniaka. P., badając makro—i mikroskopowo, nie znalazł żadnych zmian ani w jamie macicy, ani w kanale przetoki. Łożysko i błony były przyklejone do otrzewnowej strony dna macicy i znajdowały się jedynie i całkowicie tylko w jamie otrzewnej. Wywiady nie dały najmniejszych wskazówek na objawy, towarzyszące zwykle poronieniom lub pęknięciom jajowodowej czy jajnikowej ciąży. Jajo więc przeszło do jamy otrzewnej, prawdopodobnie przez przetokę, tam się usadowiło i rozwijało.

W roku 1893 w Londyńskim Tow. Położniczym Galabin demonstrował preparat ciąży brzusznej pierwotnej obok najzupełniej zdrowych i całych przydatków.

Bichat w 1905 r. znalazł jajko, usadowione w lewej *fossa iliaca*, oba jajowody i jajniki zupełnie zdrowe i normalne. Podobny wypadek w tymże samym roku opisuje Linck.

A. G. Sturmer w roku 1905 podał spostrzegany przez siebie przypadek pierwotnej ciąży brzusznej, w którym łożysko usadowiło się częścią na sieci, a częścią na kiszkiach i na dnie macicy. Przy próbach oddzielenia krwawiło bardzo silnie. Trąbki i jajniki zupełnie były normalne, a w wywiadach żadnych objawów pęknięcia ani poronienia trąbkowego.

Tegoż roku Valdagni znalazł podczas laparotomii zupełnie zdrową macicę i przydatki, a opodał od nich i bez najmniejszej z nimi łączności guz, pokryty zrostami i pętlami kiszki, ściśle złączony z kreską kiszki cienkich. Guz ten okazał się jajem płodowym, około 8 ctm. średnicy, zawierającym zmacerowany płód. Wywiady żadnego światła nie dały.

Seligman w roku 1906 opisuje nadzwyczaj ciekawy przypadek ciąży brzusznej, w którym znaleziono worek płodowy przyczepiony łożyskiem do spodniej powierzchni wątroby i pęcherzyka żółciowego i niemający żadnego absolutnie związku ani z macicą, ani z jajowodami i jajnikami.

Jurcew opisuje operowany przez Otta przypadek ciąży brzusznej, w którym ściśle

badanie macicy i przydatków nie wykazało żadnych danych, wskazujących na trąbkowe lub jajnikowe pochodzenie; znalezione jaje posiadało amnion i chorion, nazewnątrz którego istniała otoczka tkanki łącznej, grająca w danym razie rolę doczesnej bez właściwych jednak tej tkance komórek. Kosmki zaś jaja były ściśle z nią złączone. Otoczka ta była wytworem sprawy zapalnej, spowodowanej obecnością usadowionego w tym miejscu zapłodnionego iaja (por. wyżej).

Lovrich 1907 r. z Budapesztu opisuje przypadek ciąży brzusznej, rozpoznanej na podstawie stwierdzonego zdrowego stanu przydatków i macicy oraz drobnowidzowego badania ścian worka płodowego, które nie wykazało ani śladu pierwiastków pochodzenia trąbkowego lub jajnikowego.

O. Gröne w roku 1909 opisuje nadzwyczaj starannie i rzeczowo, dołączając kilka fotografii z natury, przypadek ciąży brzusznej pierwotnej, w którym, z powodu krwotoku wewnętrznego, dokonał laparotomii i znalazł macicę i przydatki zupełnie całe i zdrowe, usunął jedną z trąbek dla celów rozpoznawczych i wyciął krwawiące miejsce otrzewnej, jakie znalazł na przejściu w zatoce Douglasa ściennego listka otrzewnej w wiąz szeroki. Miejsce to było siedliskiem tworów wielkości orzecha (jaje). Przy bardzo starannem zbadaniu drobnowidzowym okazało się, że w usuniętych częściach otrzewnej znaleziono kosmki kosmówki, a w bezpośrednim ich sąsiedztwie komórki syncytialne i po części trofoblasty. Komórek doczesnej nie znaleziono wcale. Była to więc bez wątpienia pierwotna ciąża brzuszna, ściśle — otrzewnowa.

W tymże roku zjawia się komunikat B. C. Hirst and N. Knipe, którzy podczas ciąży zamacicznej znaleźli jaje, usadowione na tylnej powierzchni lewego wiazu szerokiego, powyżej i na zewnątrz od *lig. recto uterinum*. Tak macica, jak i jajowody i jajniki były zdrowe i całe i bez żadnego związku z jajem. Na miejscu usuniętego jaja znaleziono tkwiące w tkance otrzewnowej kosmki kosmówki.

W 1912 roku przypadek ciąży brzusznej opisuje Richter, dając jednocześnie zestawienie odnośnego materiału za lata 1903—1912 i opisując znalezione przez siebie jajko ludzkie wielkości wiśni.

Tegoż roku Czyżewicz opisuje spostrzegany przez siebie przypadek, nadzwyczaj zbliżony do podanego przez nas.

Ch. Thèline podaje komunikat tejże samej treści.

W roku 1914 analogiczne spostrzeżenia podają Bovier i J. S. Horsley.

We wszystkich przytoczonych przypadkach ani jajniki, ani jajowody nie brały zupełnie udziału w tworzeniu łożyska i worka płodowego i całość anatomiczna tych narządów wcale nie była naruszona, a autorzy swoje przypadki określają, jako ciążę brzuszną pierwotną. W podanych opisach jaje ludzkie tą czy inną drogą, będąc zapłodnionem, usadowiło się odrazu w jamie otrzewnej i tam uległo zwykłemu rozwojowi, a w niektórych przypadkach, jak, np., tu podany, doszło do kresu normalnej ciąży (280 dni).

O pierwotnej ciąży brzusznej wspominano już dawniej w sposób, zdawałoby się, dostatecznie stwierdzony (Sutugin, Rein na kongresie w Brukselli 1892 r.), wciąż jednak z powodu rzadko obserwowanych przypadków podawano ją w wątpliwość. Często nawet kategorycznie twierdzono, że może ona być jedynie wtórną (Hohl), t. j., że ciąża jajowodowa lub jajnikowa musi *pierwej uleść pęknięciu* ze wszelkimi, a tak znanymi objawami i dopiero w następstwie płód, dostawszy się do jamy brzusznej, może w pewnych przypadkach rozwijać się dalej i niekiedy osiągnąć stopień zupełnej dojrzałości.

Szkoła francuska nie zgadza się na to, że jedynym, jakoby, sposobem powstawania ciąży brzusznej jest droga wtórna i przypuszcza, na podstawie zebranych obserwacji, możliwość, choć nie częstą, istnienia ciąży brzusznej pierwotnej. Teoretycznie fakt istnienia ciąży takiej, jak już poprzednio wzmiankowaliśmy, jest zupełnie możliwy i już przez Żmigrodzkiego był dowiedziony, a przez badania doby ostatniej stanowczo stwierdzony. Zauważyć należy, że szkoła polska i tu swoją cegiełkę dołożyła.

Według tych obserwacji i wniosków, jaje zapłodnione, znalazłszy się w jamie brzusznej, osiedla się gdziekolwiek — w naszym przypadku na wierzchołku dna macicy — i zostaje otoczone błonami, stanowiącemi po prostu wynik sprawy zapalnej otrzewnej, tak zw. błonami wrzekomemi (Labadie—Lagrange etc.). Błony te dość cienkie, łącznie z owodnią i kosmówką, wytworzonemi przez sam zarodek, dają nam całkowity worek płodowy bez żadnego w tej sprawie udziału doczesnej macicy, a dzięki zapewne tej żywotności bujnej jaja płodowego, o jakiej na początku wspominaliśmy.

W przypadku, opisywanym przeze mnie, po przecięciu otrzewnej ukazał się właśnie taki worek, z bardzo cienkiej błony utworzo-

ny i dający się łatwo oddzielić od pokrytej otrzewną przedniej ściany brzucha i przednich ścian kiszek, które, będąc odsunięte do tyłu i do boków, dawały w ten sposób wolną przestrzeń, zupełnie dostateczną dla pomieszczenia worka płodowego wraz z całą jego zawartością. Otrzewna, natomiast, dna macicy była miejscem tworzenia się łożyska (wobec zupełnej całości jajowodów). Rzecz prosta, że tu właśnie otrzewna grała rolę *deciduae basalis* wewnątrzmacicznej. Dzięki specjalnej sile rozrodczej trofosfery i kosmków jaja (patrz wyżej), otrzewna podległa osobliwym przemianom, a więc bardzo silnemu unaczynieniu (Gubareff), a i samo łożysko było w tem właśnie miejscu otrzewnej bardzo mocno z nią spojone tak, że wszelkie próby oddzielenia go powodowały bardzo silne krwawienie.

Rzecz ta staje się tem bardziej jasną, jeśli uprzytomnimy sobie budowę łożyska, a zwłaszcza wzajemne przenikanie kosmków w t. zw. *spatia intervillosa*. Być może, że w tych przypadkach budowa łożyska jest bardziej zawiłą lub wcale zmienioną, stosownie do podłoża, które zastępuje, *sit venia verbo*, doczesną macicę (por. wyżej). Worek płodowy bywa cały i zachowany do samego końca — jak to i w naszym przypadku miało miejsce — i wbrew najczęstszemu przebiegowi nie otworzył się ani do jamy otrzewnej ani do kiszek.

Woda płodowa była mętna, ciemnożółtej barwy, ale bez przykrego zapachu. Płód, choć w stanie maceracji, miał jednak około 49 cm. długości, a więc długość prawie normalną, i wagę 2325,0 — był zatem dojrzałym, co zresztą potwierdzają wywiady, czas trwania ciąży i czas wystąpienia bólów porodowych u naszej chorej.

Biorąc pod uwagę wszystkie zaznaczone dane, jasnem jest, że opisany przypadek ciąży zamacicznej zaliczyć należy do typu brzusznej pierwotnej i, że taka zatem ciąża nie tylko teoretycznie, ale i faktycznie może się zdarzać, choć wcale nie często, bo według Kuźmina w 2,6% zaledwie wszystkich przypadków ciąży zamacicznej. Taki typ zatem ciąży zawsze pod uwagę powinien być brany. Operować tego rodzaju przypadki, jeżeli chodzi o matkę, można każdej chwili, nie mówiąc już o przypadkach, połączonych z pęknięciem worka płodowego. Jeśli zaś chodzi i o dziecko, to chwili operacji również nie należy przeciągać poza czas zjawienia się bólów *quasi* porodowych, gdyż później —

jak się zdaje — widoki na utrzymanie życia płodu zmniejszają się znacznie.

Nie poruszam tu strony technicznej — operacyjnej — która zresztą zależną będzie od każdego poszczególnego przypadku i towarzyszących mu okoliczności (H. Jastrzębski).

Zwrócić muszę jednak zasadniczo uwagę na zupełną możność wydobywania żywego donoszonego płodu w niektórych przypadkach

cięży brzusznej, zwłaszcza donoszonej, o ile, naturalnie, chora znajduje się w odpowiednich warunkach.

Zbieg smutny okoliczności kazał naszej chorej znaleźć się w ręku akuszerki, która 1) nie rozpoznała nienormalnej ciąży i nieprawidłowego położenia płodu, 2) nie wezwała doń lekarza i 3) pozwoliła sobie na samodzielne stosowanie podskórne środków leczniczych, i to wszystko w Warszawie.

P I Ś M I E N N I C T W O.

1. Bichat L. La grossesse e. utérine abdominale. La Gynécologie. pag. 354, 1904. 2. Bovier. Ctrbl. f. Gynec. 1914, str. 1511. Abdominalschwangerschaft. 3. Czyżewicz. Arch. f. Gynec. 1912. Bd. XC VII. Bauchhöhlenschwangerschaft. 4. F ü t h. Ctrbl. für Gynecol. 1903, str. 855. Ueber die Ausbreitung der Eikapsel et caet. 5. T e n z e. Ctrbl. f. Gynec. str. 306, 1901. Sprawozd. Tow. Ginek. Lipskiego. 6. Galabin. Sprawozd. Lond. Tow. Położniczego, cyt. według Frommela. 1903. 7. Gr ö n e O. Ctrbl. f. Gynec. str. 45, 1909. Ein Fall von primärer Peritonealchw. et caet. 8. G u b a r e w. Żurnał akuszerstwa i t. d. str. 187. 1913 r. Chirurgicz. znaczenie nowoobraz. сосудов pri wniemat. beremen. 9. Hirst B. C. and Knipe N. Według Frommela. Jahr. 1909. Primary implant. of an ovum in the pelvic perit. 10. Hohl. Artykuł w Encykl. f. Geburtshilfe etc. 11. Hoppe. Ueber Gravid. abdominal bei Kaninchen, dyssert. Giessen 1903. 12. Horsley J. s. Ctrbl. f. Gynec. 1914 str. 191. Bauchhöhlenschwangerschaft i t. d. 13. Jarcew. Żurnał akuszerstwa i t. d. 1907. K woprosu o briusznój berem. (Frommel). 14. Jastrzębski H. Rozpoznawanie i leczenie ciąży zewnętrznej i t. d. Przegląd chirurg. 1912. 15. Jordan. Spostrzeżenia nad przypadkami i t. d. Przegl. lekarski 1896, str. 465. 16. Karman. Ctrbl. f. Gynec. 1902, str. 590. Sprawozd. Monach. Tow. Ginekolog. 17. Kuźmin. Żurn. akuszerstwa i t. d. 1913, str. 251. K woprosu o wniematocznój beremennosti. 18. Labadie-Lagrange et Legueu. Traité medico-chirurg. et caet. 19. Lichocki (Lichotzky). Ctrbl. f. Gynec. 1906, str. 734. Banchhöhl-schwang. bei einem Kaninchen. 20. Linck. Deutsche Med. Woch. 1904, p. 1741. Ein Fall von primär. Bauchhöhlenschwangerschaft. 21. L o v r i c h. Ctrbl. f. Gynec. 1908, str. 1416. Spraw. Tow. Ginek. w Budapeszcie. 22. Mattig K.

Ctrbl. 1901, str. 235. Zur Kasnistik der Tuba-abdomin. Schw. et caet. 23. Olschhausen. Ctrbl. 1902, 895. Sprawozd. Berlińskiego Ginek. Tow. 24. Peters i Spee. Cyt. według Rosnera. 25. P o t o c k i. Ctrbl. 1902, str. 1155. Sprawozd. Parysk. Tow. Położniczego. 26. Richter. Arch. f. Gynec. 1912. Bd. XCVI. Die primäre abdominalgravidität. 27. Rein. Cyt. według Real Encykl. Eulenb. T. VII. Art. Extrauterinschwangerschaft, str. 429. 28. Rosner A. Przegląd Lekarski. 1910. Uwagi o ciąży brzusznej. 29. T e n z e. Artykuł w „Fizyologii Człowieka“ pod red. A. Becka i N. Cybulskiego. Warszawa, 1915. T. II, str. 612 i nast. 30. T e n z e. Przegl. Chirurgiczny i Gin. 1911, str. 245. (Zjazd Chirurg. w Warsz.). Dwa przypadki ciąży brzusznej pierwotnej. 31. Seeligman L. Deut. Med. Woch. 1906, str. 879. Ueber einen Fall von ausgetragen. i t. d. 32. Sturmer A. G. Americ. Journ. of obstetr. 1905, cyt. według Jahr. Frommela. 33. Sutugin. Real Encykl. Eulenb. T. VII. Extranterinschwang. str. 429. 34. Thelin. Ch. Ctrbl. f. Gynec. 1912, str. 1407. Ausgetragene extrauterine Schwangerschaft. 35. Toth. Arch. f. Gynec. 1896. Beiträge zur Frage der ektopisch. et caet. 36. Troczewski A. Gaz. Lek. 1897, str. 232. Przypadek ciąży brzusznej i t. d. 37. Veit. Ctrbl. für Gynec. 1903, str. 851. Sprawozd. ze Zjazdu w Würzburgu. 38. Valdagni. La Ginecologia. 1905. (Frommel Jahr). Un caso digravidanza abdominale. 39. Werth. Ctrbl. für Gynec. 1903, str. 851. Ueber Unterschiede in dem Modus i t. d. (Zjazd w Würzburgu). 40. Werth. Artykuł w Handbuch d. Geburtsh. Winkel. B. II. 41. Wittbauer K. Ctrbl. 1903, str. 136. Primäre Bauchhohl. gravid. et caet. 42. Wolff B. Ctrbl. für Gynecol. 1902, str. 895. Sprawozdanie z Berlińskiego Tow. Ginekolog. 43. Żmigrodzki. Badania nad ciążą pozamaciczną. Petersb. 1886.

Przegląd bibliograficzny.

„Fizyologia człowieka... pod redakcją Adolfa Becka i Napoleona Cybulskiego... Warszawa 1915. 2 tomy... Cena rb. 8.

(Ciąg dalszy—patrz № 9).

Inne dane przytacza autor w celu wykazania, że w przypadkach głodzenia się ludzi w 4-m, 5-m i 6-ym dniu głodu stopień roz-

kładu białka bywa prawie stały, w dniach zaś następnych coraz mniejszy („organizm stara się oszczędzać białko swoich tkanek“); z porównania ilości azotu, wydalanego przez rozmaite zwierzęta głodzone, wynika, że stopień rozkładu białka, obliczony na jednostkę wagi zwierzęcia, jest mniejszy u zwierząt większych, co wynika z tego, iż zwierzęta większe mają

stosunkowo do wagi mniejszą powierzchnię ciała; stopień rozkładu białka w stosunku do jednostki powierzchni skóry nie wykazuje większych różnic u rozmaitych zwierząt.

Wspomniawszy o rozkładzie tłuszczu i glikogenu w czasie głodzenia ustroju, zastanawia się autor nad przyczyną śmierci z głodu. Porównanie takiej śmierci przez „jednego z autorów” z „zagaśnięciem ogarka, w którym wypaliło się paliwo”, uważa prof. Bądyński za niesłuszne: śmierć z głodu jest, według niego, „skutkiem samozatrucia ustroju niedopałkami białka bezpośrednio lub pośrednio w następstwie zmniejszenia zasadowości krwi i osłabienia procesów utlenienia” (str. 462).

Tematem następnej części wykładu jest „wymiana materii po podaniu samego białka”, — wymiana w szerszym znaczeniu, t. j. dzieje przemian, którym ulega białko od chwili wprowadzenia do kanału pokarmowego aż do przeróbki w tkankach na składniki moczu. Zgodnie z takim założeniem autor omawia przemianę białka pod wpływem enzymów kanału pokarmowego, ze szczególnem uwzględnieniem działania crepsyny; zaznacza syntezę białka z produktów jego trawienia i tłumaczy potrzebę owej syntezy po uprzednim rozszczepieniu — różnicami budowy białka pokarmowego i białka komórek tych tkanek, które białko mają asymilować. Różnice te budowy rozmaitych ciał białkowych ilustruje autor zapomocą tablicy, podającej zawartość procentową kwasów aminowych w 8 rodzajach ciał białkowych. Przechodząc do sprawy zastąpienia strat białka, rozłożonego w tkankach, przytacza autor dane, wykazujące, że wprowadzenie do ustroju tej ilości białka, jaka ulega rozkładowi w razie głodu, bynajmniej do pokrycia strat białka nie wystarcza, gdyż w razie diety wyłącznie białkowej część białka podanego idzie na wyrównanie strat tłuszczu. Stąd autor przechodzi do omówienia „równowagi azotowej” i jej granic. Odmienne zachowanie się białka w porównaniu z innymi składnikami organicznymi ustroju prowadzi go do zaznaczenia różnic znaczenia dla ustroju białka, które nazywa „treścią, ciałem” ustroju, a składnikami bezazotowymi, — „materiałem martwym, paliwem”.

„Wymianę białka po podaniu kleju zwierzęcego” rozważa autor na podstawie danych Voita. Niemożność zastąpienia białka klejem tłumaczy tem, że w szeregu produktów rozkładu kleju brakuje tyrozyny i tryptofanu, bez których ustrój białka nie jest w stanie zbudować. Tutaj przypomina autor fakt, mający dla nas znaczenie z tego względu, że pewna część ludności naszego kraju żywi się wyłącznie lub prawie wyłącznie mąką z kukurydzy: pośród produktów rozkładu białka tej mąki, t. zw. zeiny, niema tryptofanu; skutkiem tego zeina nie daje materiału, z którego ustrój ludzki mógłby zbudować białko swych tkanek.

Podawanie zamiast białka produktów jego rozkładu, — kwasów aminowych, tylko w tym razie zastąpić może podawanie białka,

gdy rozkładu dokonano zapomocą enzymów (nie zapomocą kwasu siarkowego, np.), oraz gdy dana mieszanina kwasów aminowych dać odczyn tryptofanu.

Ocena wyników badania przemiany materii w razie podawania wyłącznie tłuszczów prowadzi autora do wniosku, że niezbędne są badania w celu wytłumaczenia zjawiska zwiększania się rozpadu białka tkanek w razie podawania tłuszczu w porównaniu z rozpadem podczas głodu zupełnego. Dalej rozważa autor dietę wyłącznie węglowodanową oraz złożoną z tłuszczu i wodorotlenku węgla.

Wymianę materii w razie żywienia zwierzęcia obok białka tłuszczem lub wodorotlenkami węgla opisuje autor na podstawie badań dawniejszych, głównie Voita.

Z rozważań autora nad rolą związków nieorganicznych zanotować możemy, że fosforanom przypisuje on wybitną rolę w tworzeniu białka komórek, chlorkom zaś i węglanowi sodowemu czynność uruchamiania i doprowadzania do tkanek białkowego materiału odżywczego: chlorek i węglan sodowy sprawiają, że krążyć mogą nierozpuszczalne w wodzie globuliny; nawet albuminom zapewniają większą „ruchomość, prawdopodobnie wskutek rozbicia w roztworze tych soli wielkich drobin ciał białkowych na jakies mniejsze kompleksy” (str. 481). Z NaCl powstaje kwas solny soku żołądkowego. NaCl i Na₂CO₃, jako sole ustroju najbardziej ruchome, regulują ciśnienie osmotyczne cieczy ustroju. Na₂CO₃ nadto służy do zobojętniania kwasów, produktów przemiany białka. Zdanie Bungego, iż zaburzenia, powstające wcześniej w razie diety wyłącznie organicznej, zależą od zabierania tkankom zasad przez kwas siarkowy, modyfikuje prof. Bądyński w ten sposób, iż owo wiązanie zasad przypisuje oprócz kwasu siarkowego również kwasom organicznym, w następstwie rozkładu białka powstającym. W sprawie wprowadzania do ustroju soli autor zgadza się całkowicie z poglądami Bungego. Losy wody w ustroju stanowią zakończenie części pracy prof. Bądyńskiego, poświęconej przeglądowi wymiany materii.

Wpływ ruchów mięśniowych na wymianę materii autor referuje na podstawie prac dawniejszych, chronologicznie zgrupowanych. W ustępie, poświęconym rozważeniu wpływu ciepłoty otaczającej na przemianę materii, po streszczeniu wyników prac w tym kierunku Voita i Rubnera (autor przytacza i wzór Mecha do obliczania powierzchni ciała zwierzęcia z jego wagi i spóczynnika, stałego dla każdego gatunku zwierząt) prof. Bądyński omawia sprawę regulacji ciepła, uznając prawo Rubnera „regulacji chemicznej ciepła”; sądzi jednak, że gdy wchodzi w grę czynność mięśni, wymagająca wybitnie wytwarzanie ciepła, regulacja chemiczna ustaje wobec tego, że produkcja większej ilości ciepła staje się zbyt kosztowną. Mimo to „nie zaprzecza” wpływu ośrodków nerwowych na przemianę materii, upatrując ów wpływ w harmonijnem uczestnictwie tkanek w utrzymywaniu stałej ciepłoty ciała osobnika głodzonego, w przysto-

sowywaniu napięcia przemiany materii do wielkości powierzchni ciała, w oddziaływaniu na przemianę materii pewnych związków chemicznych i t. p. Po wyliczeniu dróg, które odbywa się utrata ciepła przez ustroj, oraz po omówieniu udziału procentowego każdej z tych dróg w ogólnej utracie ciepła autor opisuje „regulację fizyczną ciepła” i jej stosunek do „regulacji chemicznej”. Na zakończenie parę słów poświęca zachowaniu się ciepłoty ciała i przemiany materii zwierząt, odbywających sen zimowy.

Przechodząc do sprawy wymiany energii, autor opisuje przedewszystkiem w krótkości tę wymianę podczas głodu, głównie na podstawie badań kalorymetrycznych Benedicta oraz obliczeń Rubnera i Atwatera oraz Tigerstedta.

Dalsze ustępy rozdziału autor poświęca przeglądowi wpływu na wymianę energii niektórych czynników: pożywienia, pracy mięśniowej, wyskoku.

Nagłówek ustępu, omawiającego wpływ pożywienia na wymianę energii, brzmi: „Swoiste dynamiczne działanie organicznych składników odżywczych pożywienia”. Na wstępie znajdujemy tu tedy wyjaśnienie wprowadzonych przez Rubnera terminów: „działanie dynamiczne” i „działanie dynamiczne swoiste”, dalej zaś — dane, osiągnięte przez Rubnera z doświadczeń na psie; obliczone na podstawie tych danych swoiste wartości dynamiczne białka, tłuszczu i cukru trzcinowego; obliczenie ilości każdego ze składników organicznych pożywienia, niezbędnej do utrzymania równowagi wymiany energii; streszczenie podanego przez Rubnera wyjaśnienia istoty działania dynamicznego składników pokarmów i odmiennego pod tym względem zachowania się białka; wreszcie wyniki oznaczeń i obliczeń teoretycznych (według Tigerstedta) minimum energii, które ustroj ludzki wyzwalać musi dla utrzymania niezbędnych do życia czynności.

Przystępując do omówienia wpływu pracy mięśniowej na wyzwalać energii w ustroju, autor zaznacza, że ściślejsze badania nad wpływem tym, wiadomym już Lavoisierowi, ułatwiło dopiero zbudowanie przez Zuntza przenośnego przyrządu respiracyjnego. Na podstawie badań Zuntza i szkoły szwedzkiej (Johansson, Tigerstedt i inni) podaje też autor szereg danych co do wpływu na wymianę energii rozmaitych postaw i ruchów lokomocyjnych ciała ludzkiego oraz pracy, polegającej na podnoszeniu ciężarów. Dalej autor streszcza wyniki badań Atwatera i Benedicta, którzy w kalorymetrze respiracyjnym oznaczali w kilogramometrach pracę mięśniową ludzi badanych, a zarazem w kaloryach ilości wyzwalać w postaci ciepła energii. Przytacza następnie obliczenia Tigerstedta na podstawie wyników tych badań ilości energii, która winna być dostarczona w pożywieniu na pokrycie strat energii, wyzwolonej w ustroju przez pracę mięśni; zaznacza jednak, że dane, z obliczeń tych otrzymane, nie posiadają znaczenia praktycznego wobec niemożno-

ści oznaczenia wartości energetycznej wykonywanej, że raczej odwrotnie energii wyzwolonej oznaczamy wartość pracy wykonanej. Tutaj podaje też wartość w kilogramometrach pracy w różnych zawodach. Omawia wpływ wieku na wymianę energii.

W ustępie, poświęconym ocenie wu wyskoku na wymianę energii, autor sjuje doświadczenia różnych badaczy, sięwzięte w celu oznaczenia współczynnika oddechowego po spożyciu alkoholu, ści spalania się alkoholu w tkankach, ści cieplnej wyskoku, wartości dla energii, wyzwolonej przez spalanie skoku. Pytanie, wymienione na końcu badania rozstrzygają — według autor — korzyść wyskoku: energia, wyzwolona spalaniem się alkoholu, jest równie dla pożyteczna, jak powstała skutkiem u siebie w tkankach składników bezazotowych pokarmów. Dlatego wyskok, jak sądzi, może zastępować, jako materiał paliwa, składniki organiczne pożywienia; dlatego i obfitsze spożywanie wyskoku może do gromadzenia się w ustroju nawet w razie niedostatecznej podaży tego pożywienia. Podobnie, jak i wodany węgla, wyskok ogranicza rozkład w ustroju, chociaż nie w pierwszych spożywania, lecz dopiero po upływie dni, co autor tłumaczy potrzebą przystrojenia się ustroju do toksycznego użytku. Przebieg rozkładu białka w ustroju wyskoku uważa autor za odmienne, jaki się odbywa w razie diety alkoholowej: po alkoholu wzrasta się moczowego i — prawdopodobnie oksyproteinowych. Pomimo, iż alkohol wyzwala w ustroju energię, w dodatku tej, jaką daje spalanie składników organicznych pożywienia, za środek odżywczy może być uznany, gdyż w większych ilościach prowadzi do objawów zatrucia a nawet w dawkach małych, lecz w większym stężeniu, prowadzi do „uszkodzenia narządów z którymi się styka”; wywołuje wręcz zaburzenia czynności narządów, zwłaszcza zniży lub paraliżuje ośrodki nerwowe.

W ustępie p. n.: „Wskazana w na zdrowie ilość białka i stosunek składników odżywczych w pożywieniu” autor przedewszystkiem sposoby obliczania wartości kalorycznej użytkowej składników organicznych pożywienia; omawia metody, się posługiwano w celu oznaczenia niezbędnej każdego ze składników w pokarmie ludzkim; podaje normy tryby przez rozmaitych autorów obliczonej mocy trzech metod: 1) opartej na równowadze bilansu N i C (normy Kofera i Voita oraz Rubnera; 2) metody, troszczącej się jedynie o dostatek składników, zapewniającej siły i utrzymanie wagi ciała (normy: Forstera, Beaucha); wreszcie 3) metody, polegającej na ustalaniu norm dla większych grup ludzkiej, zakładamy zamknięte) z tablic, p-

skład chemiczny środków spożywczych (norma Gautiera dla paryżanina). W podanych normach uderza autora rozmaita a wszędzie dość wysoka norma białka. Wysoką zawartość białka posiada i „dość powszechnie“, jak mówi autor, przyjęta norma składu pożywienia, oparta głównie na badaniach Voita i jego uczniów, a obliczająca ilość białka na 110 grm., tłuszczu na 65 gm. i wodorów węgla na 400 gm. To też w dalszym ciągu wykładu prof. Bądryński przytacza wiele spostrzeżeń różnych autorów, dotyczących ludzi zdrowych, którzy spożywali znacznie maiejsze ilości białka, oraz opisuje doświadczenia Chittendena ze stosowaniem diety, ubogiej w białko, wykonane na znacznej liczbie osób. Dobre wyniki żywienia we wszystkich tych przypadkach doprowadzają autora do wniosku, że 1 gm. białka na 1 kg. wagi człowieka jako ilość dobową powinien całkowicie wystarczyć. Większą ilość białka uważa autor za szkodliwą dla ustroju, jako obciążającą głównie nerki. Wspomniałszy w paru słowach o zawartości tłuszczu i wodorów węgla w pożywieniu dobowym, autor zastanawia się nieco dłużej nad dietą ludzi, ciężko pracujących fizycznie, i dochodzi do wniosku, że zwiększoną potrzebę energii pokrywać tu należy przez podawanie większych ilości związków bezazotowych, głównie wodorów węgla. Po zastanowieniu się nad sprawą jakości białka pożywienia prof. Bądryński wypowiada pogląd, iż w diecie ograniczać należy ilość białka mięsa na korzyść białka pochodzenia roślinnego.

W częściach następnych wykładu autor rozważa przyrost w ustroju związków organicznych; naprzód omawia przyrost białka w okresie ciąży i po porodzie oraz w ustroju osobników młodych w okresie wzrostu; podkreśla sprawność mechanizmu przystosowywania rozkładu białka do jego podaży w ustroju zwierząt mięsożernych i wynikającą stąd niemożność otrzymania trwalszego przyrostu białka w ciele zwierząt dorosłych z tej grupy w przeciwieństwie do zwierząt roślinożernych, których ustrój zatrzymywać może i gromadzić dość znaczne ilości białka. Człowiek — zdaniem autora — zachowuje się pod tym względem podobnie, jak zwierzę mięsożerne; jeżeli notowano przyrost białka w ustroju człowieka dojrzałego, to jako skutek rozrostu mięśni ćwiczonych lub po ubytkach białka w następstwie chorób wyniszczających lub postu. Tłuszcz, który udziału w organizacyi tkanki nie bierze, lecz występuje w niej jako materiał zapasowy, gromadzić się może łatwo i w znacznych ilościach. Co do pochodzenia tłuszczu tkanek, to autor przytacza z piśmiennictwa dowody na to, że źródłem tego tłuszczu była przedewszystkiem tłuszcz pokarmów, z którego po wchłonięciu powstaje tłuszcz, właściwy danemu zwierzęciu, lecz który również gromadzić się może w takiej odmianie, w jakiej został do ustroju wprowadzony; że tłuszcz gromadzony wytwarza się również z wodorów węgla; że wreszcie i białko może być materiałem, z

którego usrój buduje swój tłuszcz, nie bezpośrednio jednak, jak czas pewien sądzono, lecz pośrednio, z glikogenu, który niewątpliwie z białka powstaje. Sprawę tworzenia się tłuszczu w ustroju prof. Bądryński omawia szeroko, uwzględniając nie tylko sam fakt jego powstawania z innych związków, lecz sposoby tworzenia się, stosunki ilościowe, warunki sprzyjające i t. p.

Zaden z pewnością, dział fizjologii w tak różny sposób w podręcznikach nie bywa traktowany, jak właśnie dział, mający za przedmiot wymianę materji i energii. Dotyczy to i metody wykładu, i zakresu spraw, tematem obejmowanych, a zależy przedewszystkiem od tego, jakim celom służyć ma podręcznik: czy uczyć ma czytelnika, dla którego wszystko prawie jest jeszcze nowością, czy podawać jak najwięcej faktów, być niejako encyklopedyą przedmiotu.

Prof. Bądryński, pisząc swój rozdział miał niewątpliwie na widoku cel pierwszy, — ułatwienie czytelnikowi zrozumienia istoty przemiany materji i energii. Zgodnie z tem założeniem o tyle tylko przytacza dane konkretne: fakty, liczby, tablice, o ile mu są potrzebne, jako materiał dowodowy, potwierdzający prawa ogólne, lub jako przesłanki, na których podstawie buduje wnioski. To też praca Szanownego Profesora przedewszystkiem młodzieży uczącej się korzyść przyniesie, i to korzyść podwójną: zapozna ją z ważnym a dość trudnym działem fizjologii gruntownie, gdyż znajomość na zrozumieniu będzie oparta; powtórę — nauczy czytelników myśleć, wnioskować. Kto w rozdziale szukać będzie wiadomości oderwanych, liczb przedewszystkiem, których całe szeregi podają w danym dziale fizjologii niektóre podręczniki, chociaż wiele z tych danych raczej do dyetyki należy, ten dozna zawodu: praca prof. Bądryńskiego nie nadaje się do „zaglądania“, trzeba ją przeczytać. A przeczyta z pożytkiem prócz studenta i lekarz. *Indocti discant et ament meminisse periti!*

Szkoda tylko wielka, że czytanie rozdziału XVI nie idzie zbyt łatwo; a sprawia to styl nieco ciężki, budowa niektórych okresów taka, iż po parokrotnem dopiero przeczytaniu i zastanowieniu się znaleźć można i powiązać dwie części zdania głównego, przedzielone wielu i długimi zdaniami pobocznymi. Od usterek językowych rozdział również nie jest całkowicie wolny, chociaż zawiera ich znacznie mniej, niż niektóre inne rozdziały Podręcznika. Parę germanizmów zwłaszcza dość często się tu powtarza: „j a k o t a k i“ („woda, wydalana jako taka w moczu“ — str. 445), „t e n o s t a t n i“. Formy biernej zbyt często autor używa, zwłaszcza imiesłowu biernego z czasownikiem „zostawać“, a zawsze przymem ów imiesłów kładzie w narzędniku, co dla ucha bardzo bywa niemiłe: „Część węgla zostaje wydaloną“ (str. 447), „Wyskok zostaje wessanym“ (str. 509). Bardzo często spotykamy wyrażenie „we względzie“: „Zwierzęta żywiono we względzie jakości paszy jednakowo“ (str. 533). Równie często, jak au-

tor rozdziału poprzedniego, używa prof. Bądzynski wyrażenia: „wydzielać moczem“, „wydzielać oddychaniem“. Choć rzadziej, niż germanizmy, spotykamy w rozdziale XVI i gallicyzmy: „Pierwszym, który takie badania przeprowadzał był Lavoisier“ (str. 446). Raz użytych niezręcznych wyrażen czy błędów językowych przytaczać nie będziemy: zadaleko by nas to zaprowadziło; a zresztą, mówiąc o języku całego dzieła, i z omawianego rozdziału przykłady czerpać będziemy. Wspomnimy tylko takie wyrazy czy wyrażenia, jak: „osoba doświadczalna“ (str. 449), „epidemia w oborze“ (str. 482), „dłużej trwały“ (str. 504), jako stopień wyższy od „długotrwały“. Interpunkcja gruntownego domaga się poprawienia. Korektor rozdziału z zadania niezbyt dobrze się wywiązał.

Rozdział XVII, p.: „Wydzielanie wewnętrzne. Śledziona i inne narządy krwiotwórcze“, podzielono na dwie części, przez dwu autorów opracowane.

Część pierwszą rozdziału, traktującą o „Wydzielaniu wewnętrznym“, napisał T. Koźniewski.

W „uwagach ogólnych“, rozpoczynających tę część, autor podaje określenie „wydzielania wewnętrznego“, przytacza w krótkości dzieje odkrycia, streszcza hipotezę „hormonów“ Starlinga, mówi o zarzutach jej przeciwników; wreszcie, uważając wydzielanie wewnętrzne za dowiedzione, proponuje nazywanie hormonami tylko substancji znanych, jak adrenalina, lecz bynajmniej nie hipotetycznych dopiero.

Przegląd gruczołów wydzielania wewnętrznego rozpoczyna autor od „tarczycy“, jak za Krysińskim nazywa gruczoł tarczowy (*glandula thyreoidea*). Po przytoczeniu co do tego gruczołu w krótkości danych anatomicznych, porównawczo-anatomicznych, embryologicznych i histologicznych autor opisuje próby Baumana i Rosa oraz Oswalda wyodrębnienia z gruczołu substancji działającej, — hormonu. Dalej opisuje zaburzenia, występujące w przypadkach zwyrodnienia gruczołu tarczowego (kretynizm mieszkalców niektórych okolic) lub po jego doszczętnem usunięciu (*cachexia strumipriva* ludzi, ciężkie zaburzenia lub śmierć zwierząt), działanie gruczołu lub jego składników po usunięciu tarczycy, doświadczenia z przeszczepianiem gruczołu, wyniki leczenia preparatami gruczołu. Wreszcie na zakończenie wypowiada autor zdanie, że istotnej substancji czynnej gruczołu tarczowego, jego hormonu, dla ustroju ludzkiego i zwierzęcego mającego doniosłe znaczenie, dotąd nie znamy.

O gruczołach przytarczowych (*gl. parathyreoideae*), które autor nazywa „przytarczczycznymi“ (*gl. parathyreoideales*), znajdujemy przede wszystkim dane anatomiczne i histologiczne, a dalej, w ustępie, zatytułowaliśmy: „Czynność gruczołów przytarczczycznych“, — opis zaburzeń, po doświadczeniach usuwania doszczętnem gruczołów zwierzętom spostrzeganych; streszczenie spostrzeżeń chirurgów (klinika Billrotha), którzy, usuwając zwy-

rodniały gruczoł tarczowy, usuwać musieli niewątpliwie nieznane do czasu odkrycia przez Sandströma w r. 1881 gruczoły przytarczowe; wzmiankę o związku przyczynowym pomiędzy drgawkami ciężarnych lub rodzących (*ecclampsia*), albo, jak czytamy w Podręczniku, — „rzucawką macierzyńską“, a zmianami w gruczołach przytarczowych. Dowiadujemy się dalej o zmianach w tych gruczołach, jakie notowano w pewnej liczbie przypadków tężyczki dzieci, i o poglądzie Biedla na wszystkie przypadki tężyczki, jako na zależne od zmian patologicznych w gruczołach przytarczowych. Czytamy następnie o wynikach „terapii zastępczej“ i paratyreoïdynie, w której Vassale upatrywał substancję działającą gruczołów. W krótkim wreszcie ogólnym rzucie oka na sprawę gruczołów przytarczowych autor wypowiada zdanie, że „choćby czynność tarczycy i gruczołów przytarczczycznych jest różna, to jednak zupełnie niazawisłymi od siebie one nie są, czyli że gruczoły te zespolone są w pewien złożony układ nie tylko pod względem anatomicznym, lecz także i funkcjonalnym“ (str. 550—551).

Sporo miejsca w swej części rozdziału XVII poświęca T. Koźniewski nadnerczu p. n.: „Nadnercza (Układy nadnerczynowe)“. Podaje tu autor we wstępie niektóre dane co do dziejów rozwoju nadnercza oraz wymienia twory, powstałe z mniejszych lub większych grup komórek, genetycznie z nadnerczem związanych, chociaż stanowiące „wolne części“ „układu suprarenalnego“, z którego powstała część rdzenna nadnercza („kłębek szyjny“, — *glandula carotica*; „ciałka Zuckerkandla“, — *paraganglia*; mniejsze grupy komórek, — „nadnercza dodatkowe“, właściwie ciała interrenalne“). Dalej podaje autor opis budowy mikroskopowej dwu genetycznie różnych części nadnercza, — kory i substancji rdzennej, oraz omawia ich skład chemiczny.

W ustępie, poświęconym czynności nadnercza, autor podaje treściwą historię odkrycia adrenaliny, poczynając od spostrzeżenia Addisona i doświadczeń Brown Séquarda, Olivera i Schäfera, Cybulskiego i Szymonowicza, kończąc na „rozmaitych chemicznych“ (nazwisk autor nie podaje), którzy nie tylko adrenaliny wyosobnili, ale podali wzór racjonalny jej budowy chemicznej (nawiasem mówiąc, wzory chemiczne w książce, dla lekarzy przeznaczone, lepiejby było podawać nie w formie skróconej, nie każdy bowiem lekarz nawet wzór benzolu pamięta). W dalszym ciągu ustępu omawia autor działanie adrenaliny na mięśnie serca i naczyń oraz na mięśnie prążkowane.

„Działanie adrenaliny na centralne ośrodki nerwowe“, — osobny ustęp, tak zatytułowany, streszcza poglądy Cybulskiego, który wpływ adrenaliny na ośrodki nerwów błędnych, ośrodki oddechowe i niektóre inne uważa za niewątpliwą.

Po króciutkiej wzmiance o cukromoczu adrenalinowym spotykamy krótką również wzmiankę o zmianach w tętnicach pod wpływem powtarzanych wielokrotnie wstrzykiwa-

do żył adrenaliny (zmiany miażdżycowe); zmiany te autor uważa za wynik wzmożonego ciśnienia krwi i toksycznego działania adrenaliny na ściany tętnic. Inne działania adrenaliny autor wymienia tylko.

W dalszym ciągu pracy T. Koźniewski streszcza metody oznaczania ilości adrenaliny we krwi: Cybulskiego (nie jest to właściwie metoda, zwłaszcza metoda oznaczania ilościowego, niesłusznie więc została tu zaliczona), Ehrmanna, A. Fränkla i Trendelenburga, podając w końcu parę słów o oznaczaniu adrenaliny we krwi.

Ustęp, zatytułowany: „Rola układów nadnerczynowych w organizmie“, podnosi znaczenie dla ustroju adrenaliny, produkowanej przez komórki układu suprarenalnego, oraz omawia hipotezy co do znaczenia substancji korowej nadnercza i wogóle układu interrenalnego.

Ostatni narząd wydzielania wewnętrzne-go, o którym szerzej nieco autor mówi, to przysadka mózgowa. W ustępie, jej poświęconym, znajdujemy opis budowy histologicznej przysadki, wzmiankę o doświadczeniach z usuwaniem narządu, krótki opis akromegalii, wzmiankę o zmianach patologicznych w przysadce i o operacjach na niej w przypadkach tej choroby, wreszcie o działaniu wyciągów z przysadki i o korelacji narządu z innymi gruczołami wydzielania wewnętrznego.

Ustęp końcowy, p. n.: „Wewnętrzne wydzielanie innych gruczołów“, z paru tylko wierszy złożony, zawiera jedynie wyliczenie tych gruczołów.

Praca T. Koźniewskiego, napisana stylem jasnym, łatwym, językiem dobrym, daje najważniejsze wiadomości o głównych przedstawicielach gruczołów wydzielania wyłącznie wewnętrznego. Co do języka pracy, to pozwolimy sobie poruszyć tu jeden szczegół. Autor używa stale terminu: „nadnerczynowy“. Termin „przyczynowy“ rozumiemy: skoro gruczoł tarczowy podobało się autorowi nazywać „tarczycą“, tamten termin jest już konsekwencją tego. Ale przymiotnik „nadnerczynowy“ mógłby pochodzić jedynie od rzeczownika męskiego „nadnerczyn“, ale o takim nie wiemy.

Część drugą rozdziału XVII, p. n.: „Śledzona i inne narządy krwiotwórcze“, napisał prof. A. Beck.

Fizjologię śledziony poprzedza króciutki opis budowy histologicznej narządu, w którym niezbyt udatnie wyraża się autor o stosunku ciałek Malpighiego do tętnic: „Drobne tętniczki śledziony w przebiegu swoim obłożone są guzkami z tkanki limfoidalnej: t. zw. ciałkami Malpighiego“. W opisie śledziony pod względem fizjologicznym autor zaznacza przede wszystkim powstawanie w śledzionie ciałek białych krwi. Wspomniawszy następnie o braku zaburzeń po usunięciu śledziony zwierząt i ludzi, mówi o rozpadzie w śledzionie ciałek czerwonych, o niszczeniu drobnoustrojów przez fagocyty śledziony, o roli śledziony, jako regulatora krążenia krwi w prze-

wodzie pokarmowym, wreszcie o produkowaniu przez śledzionę kinaz dla profermentów soku żołądkowego i trzustkowego.

Ustęp, poświęcony fizjologii szpiku kostnego, opisuje pod względem morfologicznym jego składniki i omawia sprawę tworzenia się w szpiku ciałek krwi czerwonych i białych.

Rozdział XVIII zawiera „Naukę o odporności i serologię doświadczalną“ pióra Z. Szymanowskiego.

We wstępie, po określeniu pojęcia odporności wrodzonej i nabytej, mówi autor w najogólniejszych zarysach o środkach ustroju do zwalczania zarazy, o kierunkach (cellularnym i humoralnym) w nauce o odporności, o narodzinach tej nauki oraz ściśle z nią złączonej serologii; wspomina wreszcie o serologii w najszerszym zakresie, badającej zmiany, wywołane w ustroju wprowadzeniem jakiegokolwiek ciała obcego. Dalej autor omawia własności antytoksyczne surowicy krwi zwierząt uodpornionych, zjawisko precypitacji, aglutynacji i cytolizy. Tutaj nieco więcej miejsca poświęca hemolizie: opisuje bieg hemolizy *in vitro*, inaktywowanie tendencji hemolitycznej, oznaczanie jej siły hemolitycznej, czyli miana, składniki surowicy hemolitycznej, wreszcie bakteriolizę w ustroju zwierzęcym. Osobny ustęp poświęca omówieniu „odchylenia komplementu“, — zmian, którym ulega świeża surowica normalna pod wpływem surowicy odpornościowej nieczynnej i ciałek czerwonych krwi. W osobnym również ustępie opisuje „działanie tropiczne“, — fagocytozę, wywołaną obecnością surowicy odpornościowej swoistej. Dalej mamy krótki wykład o nadwrażliwości (anafilaksji), raczej opis tylko tego zjawiska. Końcowe „Ogólne uwagi o odporności“ zawierają niektóre zastrzeżenia i uogólnienia. Autor oświadcza tu, między innymi, że nie wyczerpał w wykładzie wszystkich odczynów odpornościowych.

Króciutki ustęp, kończący rozdział, a zatytułowany: „Fermenty ochronne“, zawiera streszczenie spostrzeżeń Abderhaldena, który po wstrzykiwaniach do żył lub pod skórę produktów rozszczepienia białka, wodorów węgla lub tłuszczów stwierdzał zjawianie się w surowicy fermentów, rozszczepiających takie związki, jakie do ustroju przez wstrzykiwanie wprowadzono. Mają to być fermenty ochronne, dopomagające ustrojowi do usunięcia ze krwi związków obcych.

Praca Z. Szymanowskiego podaje najważniejsze wiadomości z nauki o odporności i z serologii doświadczalnej. Przedmiot nie tylko nie wyczerpuje, lecz raczej zbyt zwięźle i pobieżnie go traktuje, nawet jak na podręcznik fizjologii. Styl rozdziału prosty, łatwy; język względnie dobry.

Rozdział XIX, obejmujący „Fizjologię rozrodu“, dzieli się na dwie części: na „Fizjologię aparatu płciowego męskiego“ i „Fizjologię narządów płciowych kobiecych“.

Pierwszą z tych części opracował E. Godlewski jun. We wstępie określa autor pojęcie „rozdród“ i dość szczegółowo opisuje cechy płciowe zwierząt i ludzi, zwłaszcza dru-

gorzędne i trzeciorzędne. Wykład właściwy zawiera opis budowy anatomicznej i histologicznej „systemu płciowego męskiego”: jądra, przyjądrza, gruczołu krokowego, gruczołów Cowpera i prącia. Mamy dalej opis nasienia (*sperma*), uwzględniający ilość, skład chemiczny i morfologiczny tej wydzieliny, oprócz opisu budowy plemników, który autor umieszcza na początku następującej zaraz potem „Fizjologii jądra”, w ustępie, zatytułowanym: „Wytwarzanie się plemników”; podaje tutaj oprócz opisu budowy—opis składu chemicznego i fizjologicznych własności plemników (*rheotaxis*, *thigmotaxis*, *chemotaxis*, trwałość). Po dość szczegółowym omówieniu sprawy „produkcyi hormonów” mamy wykład fizjologii „gruczołów dodatkowych narządu płciowego”: przyjądrza, pęcherzyków nasennych, gruczołu krokowego, gruczołów Cowpera. Osobno opisuje autor „przesuwanie się spermy przez kanał nasienny”. „Fizjologia organu kopulacyjnego męskiego” wypełnia ustęp końcowy części pierwszej rozdziału XIX.

Jak na podręcznik fizjologii, autor podał w swej pracy zupełnie wystarczającą sumę wiadomości; uwzględnił przytem wyniki prac ostatniej doby. Styl, język, pisownię do nowego wydania należałoby poprawić. Już z przytoczonych tutaj niewielu tytułów poszczególnych ustępów widać, że autor lubi używać bez potrzeby terminów obcych; używa nadto prowincjonalizmów, szyku wyrazów często niewłaściwego, pisowni zaś odrębnej, niezgodnej z zadaną ze znanych.

Część druga rozdziału XIX, zawierająca fizjologię narządów płciowych kobiecych, jest pióra A. Rosnera. Rozpoczyna ją „Szkic budowy anatomicznej narządów płciowych żeńskich” wewnętrznych, wbrew tytułowi mamy tu dość szczegółowy opis anatomiczny jajnika, jajowodu, macicy i pochwy. Z narządów płciowych zewnętrznych autor opisuje „srom niewieści”. Wszystkie opisy wymienione uwzględniają tylko budowę makroskopową narządów.

„Fizjologia narządów płciowych kobiecych” składa się z wstępu, w którym autor podaje podział czynności tych narządów na: 1) zasadnicze przygotowawcze, 2) doraźnie przygotowawcze i 3) właściwe czynności rozrodcze. Zgodnie z tym podziałem wykład swój autor dzieli również na trzy części. W części pierwszej omawia również te czynności ustroju kobiecego, które się odbywają niezależnie od tego, czy kobieta „bierze udział w czynności rozrodczej, czy nie”; ponieważ jednak stanowią niejako przygotowanie do „czynności rozrodczej”, do ciąży (czynności jajników, trąbek i macicy), autor nazywa je „przygotowawczymi zasadniczymi”. Głównym więc przedmiotem tej części wykładu jest fizjologia jajnika: mamy tu opis powstawania „jajek” (*oogenesis*), obszerny, szczegółowy opis owulacji, szczegółowe przedstawienie sprawy wydzielania wewnętrznego jajnika, wreszcie z fizjologii macicy—opis czynności macicy nieciężarnej—miesiączkowania. W czę-

ści drugiej, obejmującej „czynności doraźnie przygotowawcze” narządów płciowych kobiecych, autor opisuje „kopulację, inseminację, wędrówkę plemników”. Na część trzecią,—fizjologię „właściwych czynności rozrodczych” kobiety składają się: opis zapłodnienia (napisany przez prof. E. Godlewskiego), uwzględniający dość szczegółowo sprawę partenogenezy sztucznej; opis wędrówki jaja po jajowodzie i jego „zagnieżdżenie się” w macicy; opis ciąży, uwzględniający nie tylko zmiany, którym ulega macica ciężarna i jej zawartość,—jaje, oraz inne narządy płciowe, lecz i zmiany w innych narządach, w całym ustroju kobiety ciężarnej; opis porodu, połogu, wreszcie laktacji.

Jeżeli o części pierwszej rozdziału XIX powiedzieć można, że podaje, jak na podręcznik fizjologii, dość dużo wiadomości, to część drugą śmiało nazwać można opracowaną wyczerpująco. W całym przytem wykładzie znać staranność autora, który czytelnikowi usiłował dać i dał dużo wiadomości w oświeceniu poglądów i hipotez, opartych na ostatnich zdobyczach nauki. O staranności autora świadczą i ryciny, których praca jego zawiera przytem w porównaniu z innymi rozdziałami Podręcznika stosunkowo bodaj czy nie najlepszy dobór, napewno zaś najwięcej podaje rysunków nowych i oryginalnych. Styl pracy jasny ułatwia jej czytanie. Język dobry, chociaż, jak język prawie wszystkich autorów z Galicyi, zawiera trochę prowincjonalizmów i nieco barbaryzmów, zwłaszcza germanizmów. Na usprawiedliwienie autora dodać trzeba, że prowincjonalizmy te, to przeważnie wyrażenia ogólnie w Galicyi używane, niemal terminy. Do takich należy np. wyrażenie: „znachodzić się”, „drobnowid” i „drobnowidowy”. Z germanizmów spotykamy głównie zbyt częste używanie zaimków osobowych, wskazujących, dzierżawczych i zwrotnych: „Te komórki zjawiają się i w tym nabłonku” (str. 624), „Rozdzielić od siebie wszystkie owocyty”... (str. 625—6), „Tkanka mieści w sobie naczynia (str. 629), „Jajko w drodze swojej do macicy”... (str. 629) i t. p.

Ostatni, XX rozdział Podręcznika, napisany przez prof. Włodz. Sieradzkiego, nosi nagłówek: „Śmierć”.

Autor dzieli przebieg życia człowieka na trzy okresy: rozwoju, dojrzałości i starzenia się. Cechą każdego z okresów jest stosunek spraw anabolicznych do katabolicznych w przemianie materji i energii: przewaga pierwszych zapewnia ustrojowi rozwój; przewaga spraw katabolicznych prowadzi do zaniku i śmierci. Śmierć ustroju jest zjawiskiem nieodzownem, koniecznem, pomimo, iż niektóre okoliczności pozornie przeciwko temu przemawiają: przypadki śmierci „fizjologicznej”, nie z choroby wynikłej, są nadzwyczajną rzadkością; istoty niższe, jednokomórkowe np., żyją w potomstwie dalej i dalej; niektóre rośliny, zwłaszcza drzewa, żyją po kilka tysięcy lat i giną z powodu warunków zewnętrznych. Po skrytykowaniu porównania ustro-

ju umierającego z zatrzymaniem się maszyny, której części się zużyły, oraz poglądu na śmierć, jako na zjawisko, niezbędne w interesie życia gatunku, autor zastanawia się nad teoryami, „opartymi na przebiegu procesów życiowych w tworach o różnej organizacji i na studium mechaniki rozwojowej“, lecz uważa, że teorie te, mające charakter „w znacznym stopniu spekulatywny“, nie są w stanie wyjaśnić zjawiska śmierci, „które, jak i samo życie, pozostanie — zdaje się — na zawsze zagadnieniem nierozwiązalnym“. W dalszym ciągu autor analizuje „badania nad bliższymi przyczynami śmierci“, zwłaszcza badania zmian anatomicznych (głównie zwapnienia naczyń), prowadzących do śmierci, i streszcza poglądy na przyczyny tych zmian. Następnie zastanawia się nad mechanizmem śmierci ustroju, polegającym na stopniowym ustawianiu czynności narządów, nazywając „bramą śmierci“ narząd, „którego śmierć zapoczątkowuje śmierć całego ustroju“, autor za Bichatem zwraca uwagę przede wszystkim na mózg, serce i płuca, z pośród których serce uważa za najczęstszą „bramę śmierci“. Dalej autor rozważa śmierć „miejscową“ (pewnej grupy komórek całego narządu) i stosunek jej do „śmierci ogólnej“. Następnie podaje przebieg „mechanizmu śmierci“, który rozpoczyna się śmiercią miejscową któregoś z narządów, niezbędnych do życia (układ nerwowy środkowy, narządy oddechowe, serce), a obejmuje potem inne narządy. Śmierć takiego narządu może być nagła lub powolna. Śmierć powolną poprzedza okres agonii, który autor opisuje szczegółowiej. Przypuszczenie, wśród laików powszechne, że człowiek umierający „niezmiernie“ cierpi, prowadzi autora do wypowiedzenia i umotywowania zdania przeciwnego oraz do zastanowienia się nad przyczynami obawy śmierci. Rozpoznanie śmierci i trudności tego rozpoznania, śmierć

pozorna, wreszcie zmiany pośmiertne stanowią tematy ustępów końcowych rozdziału.

Śmierć, nieunikniony koniec życia, rzadko uwzględniana bywa w podręcznikach fizjologii, czynności życiowe za przedmiot mającej. Że Podręcznik, z którego sprawę zdajemy, odstąpił pod tym względem od powszechnej prawie reguły, zapisujemy to z przyjemnością na dobro jego redakcyi i autora rozdziału XX.

Taka jest treść dwudziestu rozdziałów Podręcznika. Czytelnik, którego sprawozdanie nasze nie znudziło ostatecznie, który miał cierpliwość doczytać je do końca, będzie miał, tuszymy, dostateczne wyobrażenie o zakresie dzieła, o tem, jakie działy fizjologii i w jakiej mierze znalazły w niem uwzględnienie, co zostało pominięte zupełnie, co opracowane niedostatecznie. Zdając sprawę z poszczególnych rozdziałów Podręcznika, staraliśmy się braki te i różnice w zakresie traktowania różnych działów fizjologii zaznaczyć, to, co według naszego rozumienia domaga się skorzytowania, czy przerobienia lub uzupełnienia, podkreślić; nie uważamy więc za potrzebne jeszcze raz powracać tutaj do tej samej sprawy.

Jeden brak, dotyczący treści Podręcznika, podnieść musimy — brak, wspólny pewnej liczbie rozdziałów. Mamy na myśli niedostateczne uwzględnienie przez autorów tych rozdziałów piśmiennictwa ojczyściego. Niestety, dotąd jeszcze za zasługę poczytujemy autorom polskim, gdy ich prace wyzyskują w mierze należytej zdobycze naukowej rodaków, jak gdyby to nie był obowiązek, lecz istotna zasługa. Pochwalić i za sumienne spełnianie obowiązku można, nieraz nawet należy; lecz i nad faktami zaniedbania w tym względzie nie powinno się milcząco przechodzić do porządku dziennego.

(C. d. n.).

A. Kuczyński.

TREŚĆ NUMERU.

	Str.		Str.
Włodzimierz Koskowski. Odczyn wałkowy mięśni w stanach zakaźnych	157	pierwotna (Dokończenie)	158
W. Popiel. Cięża brzuszna, prawdopodobnie		Przegląd bibliograficzny. Fizjologia człowieka. Ocenit A. Kuczyński (ciąg dalszy)	161

Redaktorowie: Dr A. Puławski i Dr W. Starkiewicz. Wydawca: Dr W. Szumlański.

Wszelkie artykuły są płatne. Autorzy otrzymują bezpłatnie 25 odbitek.

Autorzy i sprawozdawcy proszeni są o nadsyłanie rękopisów czytelnych, pisanych bądź ręcznie, bądź na maszynie po jednej stronie papieru i z pozostawieniem marginesu.

WARUNKI PRENUMERATY „GAZETY LEKARSKIEJ“, I „ODCZYTÓW KLINICZNYCH“

Gazeta Lekarska w Warszawie rocznie rub. 7, półrocznie rub. 3.50; na prowincyi, w Cesarstwie i za granicą: rocznie rub. 8, półrocznie rub. 4, kwartalnie rub. 2. Cena numeru pojedynczego kop. 20.

Odczyty Kliniczne rocznie (12 zeszytów) rub. 4. Zeszyt pojedynczy kop. 40.

CENA OGŁOSZEŃ w Gazecie za wiersz jednoszpaltowy, drobnem pismem na stronie pierwszej i ostatniej kop. 25, na stronach wewnętrznych okładki kop. 20.

Ogłoszenia przyjmują: Administracja Gazety Lekarskiej, Biuro Ungra, Wierzbowa 8. Dom Handlowy L. i E. Metzl i S-ka, Marszałkowska 130.

Administracja (Marszałkowska 73) otwarta w dni powszednie od 10¹/₂ do 12-ej.

Odbito czcionkami Drukarni W. Krawczyński, Egert i Więclawski. Żelazna 89. Tel. 188-70.

Wydawnictwo „Gazety Lekarskiej”.

W y k ł a d y o chorobach zakaźnych ostrych

przez d-ra Władysława Biegańskiego.

TOM PIERWSZY.

Tyfus brzuszny. Tyfus wysypkowy. Gorączka powrotna. Ospa. Szkarlatyna. Odra. Zakażenie septyczne. Róża. Reumatyzm stawów ostry i zakażenie rzeżączkowe. Błonica. Kiszusiec.

TOM DRUGI.

Grypa. Zapalenie płuc włóknikowe. Gruźlica. Dyzenteryja. Cholera. Zapalenie opon mózgoworzeniowych nagminne. Tężec. Żółtyca. Zakażenie wąglikowe. Nosaczka. Wścieklizna.

Cena dwóch tomów rb. 8.50; z przesyłką 9.50.

Dla prenumeratorów Gazety Lekarskiej, nabywających dzieło bezpośrednio w Administracji, cena dwóch tomów rub. 5, z przesyłką rub 6.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny w Administracji Gazety Lekarskiej. Marszałkowska № 73.

Wydawnictwo „Gazety Lekarskiej”.

EDWARD LOTH

Kierownik Zakł. Anat. Opis. Uniwers. Warsz.

Wskazówki do preparowania anatomicznego narządów wewnętrznych.

Zesz. I. **K r t a ń.** Cena Zł. 2 gr. 20.

Zesz. II. **Trzewa klatki piersiowej.**

Cena Zł. 5.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolffa.



Wydawnictwa Gazety Lekarskiej.

1. **Farmakologia**, przekład dzieła profesorów *Nothnagel'a i Rosenbach'a* Cena Rb. 6, z przesyłką Rb. 6 kop. 50 (wyczerpane).
2. **Choroby serca**, przez *Oskara Widmana*. Dzieło oryginalne, opatrzone licznymi drzeworytami w tekście. Cena Rb. 3, z przesyłką Rb. 3 kop. 50.
3. **Księga Pamiątkowa**, wspólnymi siłami spisana, najzacniejszemu Mistrzowi Profesorowi Doktorowi Medycyny Henrykowi Hoyerowi, dwudziestopięcioletnią rocznicę mozołnej, a użytecznej pracy obchodzącemu, w ofierze złożona przez wdzięcznych uczniów i przyjaciół Jego, współwłaścicieli Gazety Lekarskiej. Warszawa 1884 r. (wyczerpane).
4. **Psychiatria**, przez D-ra *Rothe'go*. Dzieło oryginalne. Cena Rb. 1 kop. 80, z przesyłką Rb. 2.
5. **Grzybki chorobotwórcze**, napisał D-r *Maryan Jakowski*. Dzieło oryginalne z 7 tablicami litografowanymi i 11 drzeworytami (wyczerpane).
6. **Terapia ogólna**, ze szczególnem uwzględnieniem chorób wewnętrznych. Odczyty prof. *E. A. Hoffman'a* (wyczerpane).
7. **Nauka o chorobach narządów trawienia**, przez D-ra *Mikołaja Rajchmana*. Cena Rb. 1, z przesyłką Rb. 1 kop. 50.
8. **Dyagnostyka różniczkowa chorób wewnętrznych**. Dzieło oryginalne przez D-ra *Władysława Biegańskiego*, lekarza szpitala N. M. P. w Częstochowie (wyczerpane).
9. **Dyagnostyka chirurgiczna**. Dzieło oryginalne przez *Romana Jasińskiego*. Cena Rb. 3, z przesyłką Rb. 3 kop. 50.
10. **Dyagnostyka różniczkowa chorób wewnętrznych**, przez D-ra *Władysława Biegańskiego*, lekarza szpitala N. M. P. w Częstochowie i „**Choroby górnego odcinka dróg oddechowych**“ przez D-ra *Alfreda Sokołowskiego* ordynatora szpitala Sw. Ducha w Warszawie. Wydanie trzecie, opatrzone drzeworytami w tekście, ponownie przez autorów opracowane. Cena Rb. 5 kop. 50. Dla prenumeratorów Gaz. Lek. cena niższa na Rb. 2 kop. 50, z przesyłką Rb. 5.
11. **Histeria — Gilles de la Tourette** — w opracowaniu *A. Puławskiego*. Cena Rb. 2 kop. 70, z przesyłką Rb. 3.
12. **Wykłady o chorobach zakaźnych ostrych** *Wł. Biegańskiego*. Tom pierwszy. Cena Rb. 4 kop. —, z przesyłką Rb. 4 kop. 50. Tom drugi. Cena Rb. 4 kop. 50, z przesyłką Rb. 5.
13. **Wykład chorób dróg oddechowych** przez D-ra *A. Sokołowskiego*.
I. **Choroby tchawicy i oskrzeli** (z 3-ma rysunkami w tekście). Cena Rb. 2 kop. 40. Cena w oprawie Rb. 2 kop. 80. Przes. k. 40.
II. **Choroby płuc**. Cena Rb. 3, w oprawie Rb. 3 k. 50. Przes. k. 50.
III. Cz. 1. **Choroby opłucnej i śródpiersia**. Cz. 2. **Suchoty płucne**. Cena Rb. 5, w oprawie Rb. 5 kop. 60. Przes. k. 60.
14. **Dyagnostyka anatomo-patologiczna** przez D-ra *Zdz. Dmochowskiego*, prosektora Uniwers. Warszawskiego.
Cz. I. **Klatka piersiowa**. Cena Rb. 3, na papierze kredowanym Rb. 4. Przesyłka kop. 50.
15. **Podręcznik położnictwa dla lekarzy i studentów** — *G. Vogel'a* w tłumaczeniu polskim *Zweigbauma i Popiela*, z 214 rysunkami w tekście. Cena Rb. 4, z przesyłką Rb. 4 kop. 50.
16. **Metody badania i miejscowego leczenia chorób krtani** przez D-ra *T. Herynga*, z 137 rysunkami w tekście i 3-ma tablicami. Cena Rb. 4, z przesyłką Rb. 4 kop. 50.
17. **Pisma z dziedziny nauk lekarskich** przez D-ra med. *H. Nusbauma*, z rysunkami w tekście. Cena rub. 2.50, z przesyłką rub. 3.
18. **Przepisy higieniczne w chorobach zakaźnych**. Przekład odczytu prof. *A. Dieudonné'go*. Cena kop. 60, z przesyłką kop. 75.
19. **W sprawie organizacji ogólnej Uniwersytetu, a Wydziału Lekarskiego w szczególności** przez *Józefa Brudzińskiego*. Cena kop. 80, z przesyłką rub. 1.
20. **Wskazówki do preparowania anatomicznego narządów wewnętrznych** przez prof. *Edwarda Lotha*.
I. **Krtani** (z 3 rysunkami w tekście). Cena Złp. 2 gr. 20, przesyłka 20 gr.
II. **Trzewa klatki piersiowej** (z 14 rysunkami w tekście) Cena złp. 5, przesyłka złp. 1.
21. **O wpływie hamującym niektórych środków chemicznych na rozwój łasieczników gruzliczych na podłożu sztucznem** przez *Leona Karwackiego i Stanisława Biernackiego*. Cena złp. 5, przesyłka złp. 1.